

Dzień dobry Żabki ☺

W tym tygodniu tematem przewodnim będzie

„Wiosna na wsi”



Propozycje zabaw i aktywności na 15.04.2021r.

„Awantura na wiejskim podwórku”

- 1. Słuchanie opowiadania S. Karaszewskiego Awantura na wiejskim podwórku. (załącznik nr 1)**
lub <https://www.youtube.com/watch?v=UuCFX15Z1bl>.

Rodzic czyta dziecku opowiadanie, a następnie zadaje dziecku pytania:

- Co działo się rano na wiejskim podwórku?
- O co kłóciły się kaczki z kurami?
- Za kim były gęsi?
- Kto zaatakował drób?
- Co zrobił pies Burek?

2. Jakie to produkty? - zabawa

Rodzic zasłania dziecku oczy opaską. Dziecko poprzez dotyk określa co trzyma w rękach. Rodzic daje dziecku po kolei: jajko, butelkę mleka, wełniany sweter. Jeśli dziecko nie może odgadnąć, rodzic podpowiada. Np. Butelka mleka – ten produkt daje nam krowa; Jajko – z tej rzeczy wykluwa się pisklę; Wełniany sweter – gdy nam zimno, zakładamy go na siebie.

3. Jakie produkty dostajemy od rolnika? - rozmowa

Rodzic rozkłada przed dzieckiem: mleko, jajka, ser, wędlinę, wełniany sweter, mąkę, chleb. Dziecko na podstawie własnych doświadczeń opowiada jakie produkty otrzymujemy dzięki hodowli zwierząt, a jakie produkty wytwarza rolnik. Mleko oraz ser otrzymujemy od krowy, kura znosi jajka, wędlinę mamy od świnia, a wełniany sweter wytwarzamy z owczej wełny. Mąka natomiast jest wytwarzana ze zbóż, które

sieje rolnik. Gdy rolnik zbierze zboże, wtedy w młynie zboże jest rozdrabniane i powstaje z niego mąka. Mąka jest potrzebna w piekarni, aby upiec chleb.

Możecie obejrzeć filmiki edukacyjne:

- https://www.youtube.com/watch?feature=youtu.be&v=CpcmvJTO5G4&fbclid=IwAR2vR7nSK9-p7qAiwYkbS_ZmEqhee7nMTQVstjfaZcLGZ_luDSvnsqS9dzs&app=desktop
- <https://www.youtube.com/watch?v=vO5NvfQ92bc>

Rozmowa na temat prac na wsi. Rodzic zadaje dziecku pytania:

- Na czym polega praca rolnika? Czy to tylko praca w polu?
- Czy zwierzęta trzeba regularnie karmić?
- Czy często się sprząta po zwierzętach?

Rodzic wyjaśnia dziecku, że o zwierzęta trzeba dbać codziennie i kilka razy dziennie je karmić.

4. Słonko wschodzi i zachodzi - zabawa ruchowa kształtująca postawę ciała.

Dziecko stopniowo podnosi się z przysiadu do stania, wyciąga ręce w górę i obraca się wokół własnej osi – Słonko wstało i świeci, następnie powoli wraca do przysiadu i kuli się – Słonko zaszło.

Karty pracy:

Nowe Przygody Olka i Ady, cz.4, s.10,11.

Zdjęcia z Waszej pracy mile widziane ☺

„Awantura na wiejskim podwórku”

Wczesnym rankiem konie wybiegły ze stajni i pogalopowały na łąkę. Zaraz po koniach krowy, nie spiesząc się (po porannym dojeniu), wyszły z obory i pomaszzerowały na pastwisko. W chlewiku chrumkały świnki, zajadając ze smakiem paszę z koryta. Gdy konie i krowy pasły się na łące, gospodyni otworzyła drzwi kurnika i na podwórko wysypał się drób. Pierwszy – kogut; stąpał, dumnie unosząc głowę. Za nim szły kury i biegły kurczęta. Potem gąsior, a za nim szły gęsiego gęsi i gąsięta, a na samym końcu, kołyszając się w kaczym chodzie, wędrował kaczor z kaczkami i kaczątami. Kury jak zwykle zaczęły grzebać w piasku w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Kaczki taplały się w błotnistej kałuży, czego nie robiły nigdy kury, bo kury nie lubią wody. Wiadomo – zmokła kura nie wygląda zbyt ciekawie. Białe kaczki w błocie zrobiły się szare i podążyły do sadzawki za domem, gdzie pływały już gęsi. Odważny gąsior machał skrzydłami i zasyczał na Burka, który chleptał mulistą wodę z sadzawki. Burek zaszczekał na gąsiora, niegroźny, bo uwiązany na sznurku do budy. Sznurek Burka był długi, wystrzępiony, zasupłany i powiązany w wielu miejscach. Niegdyś był bardzo mocny, ale od słońca, deszczu, a przede wszystkim psich zębów i pazurów wyraźnie osłabł i czasami się urywał. Dzień był piękny, słoneczny, ale coś nieokreślonego wisiało w powietrzu. Jakiś niepokój, poczucie zagrożenia.

Pierwsze rozgadakały się kury, które miały coś do kaczek.

– Jak można taplać się w błocie! Kaczki to straszne brudasy! Moje kurczaczki skaczą wdzięcznie, a kaczki mają krótkie nóżki (jak zwykle u kacuszki) i kaczy chód! Idą, kołyszając się na boki, i ciągle chlapią się w wodzie! Chodźcie, moje kurczątko, nawet nie próbujcie się bawić z tymi brudaskami!

A na to kaczki:

– Kwa, kwa, myślałby kto! Kury boją się wody, bo nie ma bardziej żalosego stworzenia od zmokłej kury! A gdyby przyszła wielka ulewa i zalala podwórko? Wszystkie kurczątko by się potopiły! A moje kaczątko tylko by się śmiało, bo one od małego uczą się pływać! Tak, tak, kwa, kwak! – zakwakała kaczka i odwróciła się ogonem do kur, okazując im swoje lekceważenie!

– Gę, gę, pływanie to najważniejsza rzecz pod słońcem! – zagęgała gęś i żeby okazać swoją wyższość, zanurkowała w stawie, a za nią gąsięta. – Moje małe pływają pod wodą jak rybki, a jak zechcę, nauczę je latać! Chodzą za mną gęsiego, jak po sznurku.

– Kwa, kwa, racja, racja, moje kaczątko też chodzą i pływają za mną, jedno za drugim! Nie oddalają się od siebie, nie rozbiegają się! A te kurczaki chodzą gdzie chcą, grzebią w ziemi, wzniecając tumany kurzu, wszystkie kury bez przerwy kurzą i chodzą okropnie zakurzone! Boją się czystej wody jak diabeł wody święconej! I pewnie od kurzu dostają kurzej ślepoty!

– A – kwak!! – kichnęła kaczka. – To od kurzu!

– Raczej od zimnej wody i błota! – przygdała jej kura.

– Kwa, kwa, kąpiele błotne są bardzo zdrowe!

– Ko, ko, chyba tylko dla brudasów!

– Kwa, kwa. Błoto dobrze robi na pierze!

– Ko, ko, zwłaszcza gdy się pierza nie pierze!

– A każda kura się kurzy!

– Ko, ko, jeszcze zobaczycie, jak będą z was drzeć pierze! Ko, ko, skubane gęsi, skubane kaczki, będą z was darli białe klaczki, białe piórka, białe puchy gospodarzom na poduchy, dla chłopaka i dziewczyny ciepłe jaśki i pierzyny, na kurtki puchowe zimowe!

– Gę, gę, kwa, kwa, z braku wołu kury skubią do rosołu!

Kury trochę się stropiły. Co też gęsi i kaczki miały na myśli?

Kłótnia kur, gęsi i kaczek mogłaby trwać w nieskończoność, gdyby nie pojawił się intruz. Nad podwórkiem zawirował cień. Ptaki rozbiegły się na wszystkie strony, gęsi zanurkowały w wodzie, kaczki chlapnęły w błoto, a kury mogłyby po strusiemu schować głowy w piasek, ale w ptasim mózdzku miały na tyle rozumu, że wybrały inną kryjówkę. Czym prędzej wparowały do budy Burka, z którym wcześniej miały na pieńku, bo wyjadały mu żarcie z miski. Burek szczeknął i chciał pogonić kury, gdy wtem dostrzegł krążącego jastrzębia.

– Hau, hau! – szczeknął. – Wróg, wróg, precz, precz!

Kury w budzie były bezpieczne, ale kaczki i gęsi nie mogły w nieskończoność pływać pod wodą. Ledwie któreś z kacząt lub gąsiąt wynurzało głowę, a zaraz drapieżny jastrząb szybował w jego stronę z wyciągniętym dziobem i szponami.

– Hau, hau! Precz, precz! – rozpędził się i skoczył. Sznurek naprężył się, puściło kilka nadwątłych włókien, ale sznurek wytrzymał i Burek wylądował na plecach. Skoczył drugi raz – kolejne włókna się zerwały, ale sznurek nie puszczał. Cofnął się pod budę, rozpędził się, nadwyrężony sznurek pękł a Burek wystrzelił jak z procy prosto w jastrzębia, który właśnie chwycił przerażone kaczątko w swoje szpony.

– Wara, wara, wara, wara! – wrzasnął Burek na jastrzębia, który musiał obejść się smakiem. Odleciał, utraciłszy kilka piór.

– A co tu się dzieje? Burek, do budy! – krzyknął gospodarz, który właśnie wrócił z pola do domu na obiad i zaparkował traktor na podwórku. Widząc rozgdakany, rozkwakany i rozgęgany drób, uznał Burka za sprawcę awantury i chciał mu dać burę. Nagle jego wzrok padł na walające się jastrzębie pióra wyrwane z ogona drapieżnego ptaka.

– Brawo, Burek, dzielny, dobry pies! Uratowałeś drób! Przyniósł michę pełną psich smakołyków i odgonił kury, które bardzo lubiły zaglądać do psiej miski.

– Jak ja nie lubię tych ptaszydeł! – burknął Burek. Wlazł do budy, wyciągnął się, położył głowę na przednich łapach i zasnął.